STOCZNIA

WYSTAWA

15/07/2022

30/09/2023

ECS europejskie centrum solidarności

GDAŃSK
PL. SOLIDARNOŚCI 1

Fot. Janusz Uklejewski | PAP

PRESS PACK

ORGANIZATORZY ECS

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

GDAŃSK

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PARTNER

GIWK

Fot. Chris Niedenthal

SPIS RZECZY

STOCZNIA
CZŁOWIEK. PRZEMYSŁ. MIASTO 5

SZTUKA SAMOOGRANICZENIA
KONCEPCJA MERYTORYCZNA 7

MIĘDZY FORMĄ A TREŚCIĄ
KONCEPCJA SCENOGRAFICZNA 11

MUNDUR Z WEŁNY GABARDYNOWEJ I U-BOOT DLA MODELARZA
EKSPONATY, ARCHIWALIA I FOTOGRAFIE 15

O STOCZNI NA WIELE SPOSOBÓW
WYSTAWY O STOCZNI I PRZEMYŚLE STOCZNIOWYM 21

TWÓRCY WYSTAWY 25

WEEKEND OTWARCIA I ŻYCIE WYSTAWY PRZEZ NASTĘPNY ROK 27

EUROPEJSKIE CENTRUM SOLIDARNOŚCI 29

ECS europejskie centrum solidarności

STOCZNIA
CZŁOWIEK. PRZEMYSŁ. MIASTO

GENEALOGIA STOCZNI

STOCZNIA

CZŁOWIEK. PRZEMYSŁ. MIASTO

Nie ma Gdańska bez stoczniowego doświadczenia, a demokratycznych tradycji na świecie bez dziedzictwa rewolucji Solidarności. Gdańskie dzieje stoczniowe to przeplatające się historie polityki i przemysłu, ale także oddziaływania stoczni na miasto i miasta na stocznie. Niezwykła jest topografia Gdańska, położenie przemysłu stoczniowego w samym historycznym centrum miasta. Już w połowie XIX wieku Królestwo Pruskie utworzyło tu pierwszą stocznię państwową, która miała służyć rozbudowie marynarki wojennej. Ta polityczna decyzja przekształciła kupieckie miasto portowe w przemysłową metropolię o strategicznym znaczeniu dla państwa.

Nasza wystawa dokumentuje ponad 150 lat nie tylko przemysłowej, ale i społecznej, politycznej i kulturowej historii Europy, która skoncentrowała się w stoczniowej części Gdańska. Przywołujemy pamięć dwóch wojen światowych, imperializmu niemieckiego i nazizmu oraz komunizmu, ale i narodziny nowoczesnej polskiej demokracji. W centrum naszej opowieści stawiamy losy ludzi, nie statków. Stocznie fascynują jako miejsca buntu przeciwko komunistycznej dyktaturze, walki o prawa pracownicze i obywatelskie. Tak jak inne duże zakłady przemysłowe były w XX wieku „fabrykami solidarności", nie tylko miejscami innowacji technologicznej i produkcji, ale także ośrodkami rozwoju społecznej i politycznej świadomości.

Europejskie Centrum Solidarności (ECS), mieszczące się na terenach postoczniowych, ma misję pielęgnowania tego materialnego i kulturowego dziedzictwa. Jeszcze przed otwarciem siedziby przy pl. Solidarności w sierpniu 2014 roku ECS przygotowało pierwszą dokumentację historycznych budynków Stoczni Gdańskiej i przekazało ją wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków. Dziś wokół placu Solidarności i ECS prężnie rozwija się życie kulturalne i powstaje nowe usługowo-handlowe centrum miasta. Na północ od ECS nadal działa przemysł stoczniowy. Na wyspie Ostrów pracuje Remontowa Holding, jedna z największych stoczni w Europie. Wystawa ECS o stoczni jest naszym udziałem w procesie przemian centrum Gdańska, a jednocześnie wkładem w podtrzymanie najlepszej humanistycznej i demokratycznej tradycji Polski i Europy.

Basil Kerski, dyrektor ECS

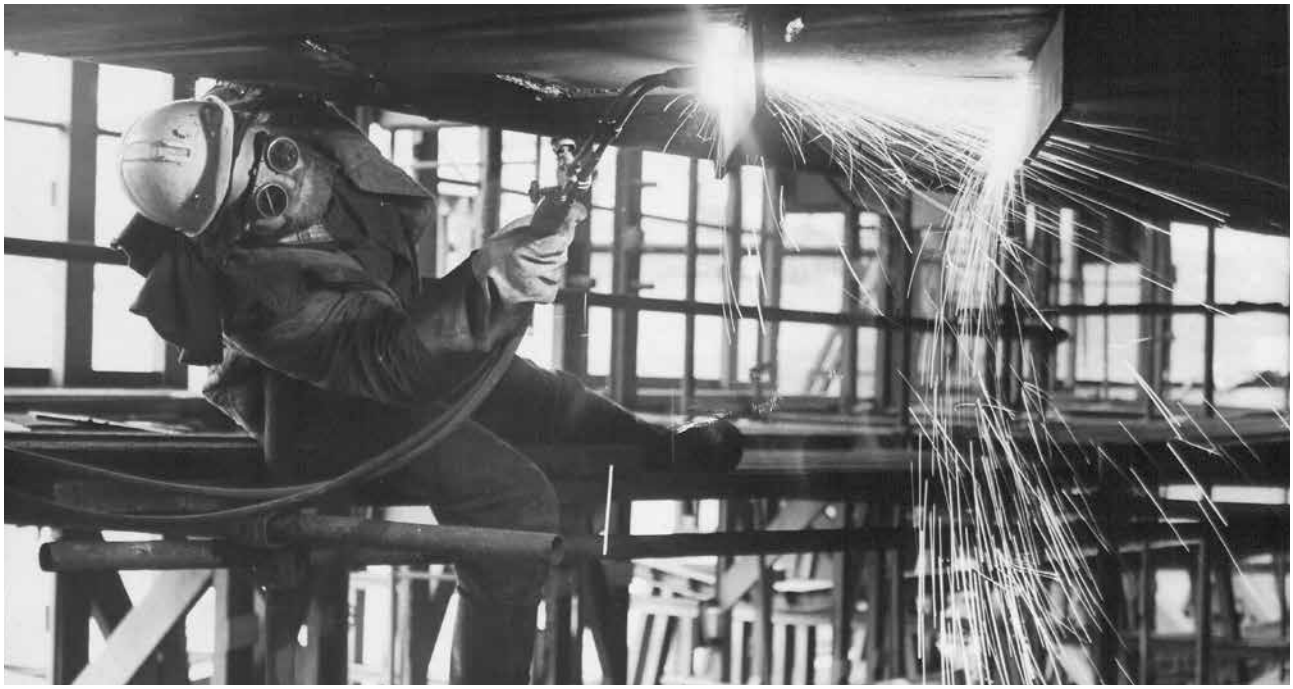

Spawacz Wacław Kubiak z Wydziału Prefabrykacji Kadłubów C-1 podczas prac na pochylni Stoczni Gdańskiej im. Lenina, styczeń 1983
Fot. Marek Zarzecki

W budowlę nawiązującą formą do gdańskich zabytków wpisano przedstawienie pierwszego okrętu wojennego zbudowanego w Stoczni Królewskiej w Gdańsku – korwety „Danzig" (1851), a także lekkiego krążownika o tym samym imieniu wyprodukowanego w czasach Stoczni Cesarskiej (1905). Nadawanie imienia „Danzig" ważnym okrętom wojennym było zabiegiem symbolicznym i propagandowym, mającym umocnić więzi miasta z Cesarstwem Niemiec i jego polityką militarną.
Na pocztówce zamieszczono także wizerunki dwóch pomników niemieckości – zamków w Kwidzynie oraz Malborku, 1913
Zbiory Mirosława Podeszwika

„Stocznia woła. Twój trud zrealizuje nasz wielki plan 6-letni" – głoszą hasła na plakacie, 1951
Autor nieznany | Zbiory PAN Biblioteki Gdańskiej

„Stocznia woła. Kobieto stań i ty do pracy z nami. Plan 6-letni to droga do socjalizmu" – plakat werbunkowy Stoczni Gdańskiej, 1951
Autor nieznany | Zbiory PAN Biblioteki Gdańskiej

Plakat wydany z okazji corocznych obchodów Dnia Stoczniowca. Autorem projektu jest Tadeusz Gronowski, uważany za jednego z pionierów nowoczesnego polskiego plakatu, 1961
Proj. Tadeusz Gronowski | Zbiory PAN Biblioteki Gdańskiej

SZTUKA SAMOOGRANICZENIA

KONCEPCJA MERYTORYCZNA

Stocznia jest przedmiotem badań ECS od chwili powołania instytucji w 2007 roku. Wystawa jest więc efektem wieloletnich kwerend, dociekań i gromadzenia zbiorów, ale i nieustannego poszerzania wiedzy, nowych odkryć i konsultacji eksperckich. Historie opowiedziane na ekspozycji STOCZNIA są dopełnieniem wystawy stałej ECS i hołdem dla tysięcy anonimowych ludzi stoczni.

Osią opowieści wystawy STOCZNIA nie jest historia przemysłu czy innowacji technologicznych, ale człowiek – najważniejszy element stoczniowego świata, łączący wszystkie jego części. Narracja wystawy świadomie odchodzi od modelu chronologicznego, opierając się na wyborze najważniejszych zjawisk odnoszących się do historii stoczniowej w Gdańsku. Nie ucieka jednak od tematów trudnych, bolesnych, dotąd przemilczanych.

Nadmiar, a nie niedobór

Prace nad wystawą trwały ponad dwa lata. Plany pokrzyżował wybuch pandemii COVID-19.

– Paradoksalnie dzięki pandemii mieliśmy więcej czasu na lepsze i bardziej dogłębne przemyślenie koncepcji wystawy – mówi dr Magdalena Staręga, członkini zespołu kuratorskiego i koordynatorka merytoryczna wystawy. – Formuła w znaczący sposób ewoluowała, miała szansę dojrzeć.

O ile czas może być sprzymierzeńcem, to jego nadmiar oddala moment podjęcia wiążących decyzji. Zespół kuratorski dyskutował o kształcie ekspozycji podczas niezliczonej liczby wielogodzinnych spotkań, dochodziło nawet do sporów, zawarto wiele kompromisów, aby wszyscy kuratorzy mogli wziąć odpowiedzialność za ostateczny kształt ekspozycji.

– Najtrudniejsze było ustalenie ostatecznej wersji scenariusza – przyznaje dr Konrad Knoch, członek zespołu kuratorskiego.

Stocznia stała się przedmiotem badań pracowników ECS w chwili powołania instytucji. Na wystawę złożyły się efekty pracy wielu osób – wieloletnich kwerend, dociekań i gromadzenia zbiorów. Wątków tematycznych był więc nadmiar, a nie niedobór.

– Zawsze jest pokusa, aby powiedzieć i pokazać więcej, musieliśmy się samoograniczać i wybrać to, co ma największy potencjał ekspozycyjny i najsilniej będzie oddziaływać na odbiorcę wystawy – mówi dr Magdalena Staręga.

Nowe odkrycia

W trakcie pracy ujawniały się wątki mniej znane, zaskakujące lub o przejmującym ładunku dramatyzmu.

– Znanym niewielu osobom faktem jest produkcja w Stoczni Cesarskiej podczas I wojny światowej prototypów samolotów pomocniczych dla niemieckiej marynarki – wylicza dr Konrad Knoch.

Dla dr Magdaleny Staręgi zaskakujące były rozmaite stoczniowe powiązania ze światem kultury czy nauki. Stocznia pojawiała się często tam, gdzie się jej nie spodziewano. W 1936 roku na przykład ukończono budowę kolei linowej na Kasprowy Wierch, zbudowano ją w Stoczni Gdańskiej. Tego wątku akurat nie poruszono na wystawie.

– Dla mnie niezwykłym doświadczeniem była historia „Marii Konopnickiej" – statku, którego pożar w doku w 1961 roku przyniósł 21 ludzkich ofiar. W biały dzień, na oczach tysięcy stoczniowców – opowiada Agnieszka Bacławska-Kornacka, członkini zespołu kuratorskiego i koordynatorka produkcji. – Uwięzieni przez ogień w maszynowni walili w burtę, by dać znać, gdzie ich szukać. Z powodów politycznych spóźniono się z decyzją o ich uwolnieniu. Bano się rozcięcia kadłuba gotowego już statku i wydłużenia łańcucha dostaw dla ZSRR.

Inspiracje

Pierwotną inspiracją do budowania narracji wystawy był album „Stocznia Gdańska" z 1968 roku, ze zdjęciami Tercjana Multaniaka, opracowany graficznie przez Władysława Tomaszewskiego (dostępny w bibliotece ECS).

– W tym albumie artysta grafik łączy motywy astronomiczne (astrolabium, mapa nieba, gwiazdozbiory) z zakładem produkującym statki. Robi to nie tylko ze względu

Wodowanie pancernika SMS „Schlesien" w Stoczni Schichaua, 28 maja 1906
Fot. Gottheil & Sohn | Zbiory Mirosława Podeszwika

W Stoczni Cesarskiej zaprojektowano i zbudowano dwa prototypy nieuzbrojonych dwupłatowców, które podczas I wojny światowej należały do służby pomocniczej Cesarskiej Niemieckiej Marynarki Wojennej, prawdopodobnie 1917
Fot. autor nieznany | Zbiory Europejskiego Centrum Solidarności

Pierwszy polski statek pasażerski zbudowany w 1927 roku w Stoczni Gdańskiej dla Żeglugi Polskiej. W uroczystości podniesienia bandery wzięli udział minister przemysłu i handlu Eugeniusz Kwiatkowski i żona marszałka Józefa Piłsudskiego – Aleksandra Piłsudska. Nadanie jednostce nazwy „Gdańsk" miało podkreślać nierozerwalne związki miasta z Polską
Fot. autor nieznany | Zbiory Mirosława Podeszwika

na walory nawigacyjne nieba dla marynarzy, ale buduje metaforę stoczni jako swoistego mikrokosmosu o niespożytych możliwościach, co z kolei oddają prace artysty fotografika – opowiada Agnieszka Bacławska-Kornacka. – Mit stoczni jako miasta w mieście poszerzył się więc dla nas o metaforę stoczni jako uniwersum. Rozważaliśmy pierwotnie nawet taki tytuł wystawy. Zdecydowaliśmy się ostatecznie na jego najprostsze brzmienie, bo o stoczni można mówić wiele, a ona i tak wciąż pozostaje wyzwaniem.
Inspiracją były także kalendarze wydawane przez zakład w latach 60. XX wieku, zaprojektowane przez Wojciecha Zamecznika oraz Macieja Urbańca (dostępne w archiwum ECS).
– Wykorzystują one symbolikę centralnego punktu oddziałującego na otoczenie. Mówiło się, że „cała Polska buduje okręty", a dobrze prosperująca stocznia utrzymuje cały kraj, napędza krajową gospodarkę i daje pracę ludziom zatrudnionym w tysiącu kooperujących ze stocznią przedsiębiorstw. Rola zakładu była kluczowa nie tylko dla miasta czy regionu, ale całej Polski – dodaje dr Magdalena Staręga. – Dla nas najważniejszym punktem stoczni jest człowiek i jego sprawcza rola w kształtowaniu własnego makrokosmosu.

Grupy, tezy i tematy

Zespół kuratorski dobierał wątki w większe grupy tematyczne, a później na podstawie wiedzy formułowano tezy i główne tematy.
– Zawsze wychodziliśmy od eksponatu, jeśli był nośnikiem interesujących nas treści, dodawaliśmy go do naszej opowieści – opowiada dr Magdalena Staręga.
Trudności przysporzyło znalezienie uniwersalnych tematów, które opowiedzą skomplikowaną i bogatą historię przeszło 150 lat stoczni na tym obszarze.
– Wątków był ogrom, wybór tych najlepiej definiujących to, czym dla nas jest stocznia, był jednym z większych wyzwań – przyznaje dr Magdalena Staręga.
Kuratorzy rozważali klasyczną, chronologiczną narrację wystawy, jednak odstąpiliśmy od tego rozwiązania.
– Stocznia to fenomen. Składa się z wielu warstw, które się wzajemnie przenikają. Ta wewnętrzna dynamika umożliwia jej ciągły rozwój. To żywy organizm. Mimo trudnej transformacji lat 90. nadal pracuje. Nie zasypia w obszarze przemysłu, kultury, architektury pamięci – mówi Agnieszka Kornacka-Bacławska, członkini zespołu kuratorskiego. – Badanie jej kodu genetycznego to prawdziwe wyzwanie. Dlatego zdecydowaliśmy się na esej wystawienniczy, który w swobodniejszej formie zaplata wątki narracji, by w ten sposób podkreślić oryginalną urodę stoczni, która wciąż zaskakuje bogactwem znaczeń. To swoiste uniwersum.
Zdaniem dr. Konrada Knocha, dzięki układowi niechronologicznemu można było skupić się na ważnych pro-

blemach dotyczących stoczni, takich jak np. praca, kooperacja czy rozwój, które ukazane w sposób chronologiczny mogłyby nie wybrzmieć odpowiednio mocno lub zginąć w morzu dat i faktów.
Dużo czasu zespół spędził nad rozłożeniem punktów ciężkości.
– Staraliśmy się wyważyć odpowiednio poszczególne wątki – opowiedzieć zarówno o człowieku, który jest w naszej historii najważniejszy, ale także o jego pracy, roli współdziałania, przemyśle okrętowym i jego rozwoju, ale też wpływie polityki na lokalną produkcję stoczniową – relacjonuje dr Magdalena Staręga.

Kooperacja i selekcja

Na każdym etapie zespół kuratorski odwoływał się do wiedzy dawnych pracowników Stoczni Gdańskiej.
– Źródłem bezcennych informacji, których próżno szukać w książkach, jest Stowarzyszenie Strażników Stoczni Gdańskiej. Dawni pracownicy Stoczni Gdańskiej współpracują z ECS od wielu lat. Znają Stocznię Gdańską od podszewki, pracowali tam często przez całe swoje zawodowe życie – relacjonuje dr Magdalena Staręga. – Pomogli nam zwłaszcza Zbigniew Szczypiński – stoczniowy socjolog; Andrzej Nawrocki – były dyrektor techniczny, dzisiaj zaangażowany we wpisanie Stoczni Gdańskiej na listę UNESCO, znawca tematyki stoczniowej, niezawodne źródło rzetelnej wiedzy; Maciej Multaniak – inżynier okrętowiec, syn stoczniowca-fotografa, którego album był pierwotną inspiracją dla wystawy; Tadeusz Deptała – budowniczy baz rybackich, były dyrektor techniczny; Zygmunt Tyska – główny projektant w biurze projektowym i wielu, wielu innych.
Zespół kuratorski korzystał także z konsultacji badaczy związanych z Gdańskiem, w różnych ich wąskich specjalizacjach. Na wystawie poruszane są bowiem bardzo różne tematy wymagające specjalistycznej wiedzy, czy to z zakresu przemysłu okrętowego czy medycyny.
Niemal ostatnim etapem pracy była selekcja materiałów, które będą ilustrować ekspozycję. Przez lata udało się zgromadzić ich bardzo wiele. W praktyce z większości trzeba było zrezygnować. Bywało jednak i tak, że temat, choć ważny i konieczny, okazywał się bardzo trudny do opowiedzenia przez obiekty, jak np. kooperacja (współdziałanie).
Na koniec opowieść trzeba było sformułować w sposób czytelny i przystępny dla potencjalnego odbiorcy. I przełożyć ją na język scenografii.

Goście uroczystości wodowania transatlantyku RMS „Columbus" w Stoczni Schichaua, na zdjęciu od lewej: generał August von Mackensen (dowódca 17. Korpusu Armijnego); księżniczka Cecylia (matka chrzestna statku); nieznany; Friedrich Wilhelm Hohenzollern (syn cesarza Wilhelma II i następca tronu Niemiec) oraz Carl H. Ziese (właściciel Stoczni Schichaua), 17 grudnia 1913
Fot. autor nieznany | Zbiory PAN Biblioteki Gdańskiej

Mistrz Komrotowski ze Stoczni Gdańskiej (niem. Danziger Werft) obchodzący 25-lecie pracy w zakładzie, 8 września 1936
Fot. Wolfgang Wegmann | Zbiory Reinharda Wegmanna

Uroczystość dekoracji sztandaru Stoczni Gdańskiej im. Lenina Orderem Sztandaru Pracy I klasy z udziałem pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka, 14 kwietnia 1975.
Fot. Janusz Bałanda Rydzewski | Zbiory Europejskiego Centrum Solidarności

Wiec poparcia dla Kuby podczas tzw. kryzysu kubańskiego, Stocznia Gdańska, 24 października 1962
Fot. autor nieznany | Zbiory PAN Biblioteki Gdańskiej

Stocznia Gdańska im. Lenina była pierwszym punktem wizyty w Gdańsku Fidela Castro – pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kuby i premiera rządu rewolucyjnego republiki, czerwiec 1972
Fot. autor nieznany | Zbiory Archiwum Państwowego w Gdańsku

MIĘDZY FORMĄ A TREŚCIĄ

KONCEPCJA SCENOGRAFICZNA

To, co można uznać za deficyt sali wystaw czasowych ECS, czyli długość pomieszczenia, stosunkowo nisko zawieszony sufit i pochyłości, trzeba było przekuć w walor. Na początek wjechało 4,5 tony stali o długości prawie dwóch kilometrów. I ruszyła budowa scenografii, nawiązującej nie tylko do industrialnego krajobrazu stoczni, ale także spójnej z kształtem plastycznym siedziby ECS.

Projekt koncepcji scenograficznej oraz projekt części graficznej wystawy powierzono grafikowi Mirosławowi Miłogrodzkiemu, absolwentowi Wydziału Architektury Wnętrz gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych, czynnemu w zawodzie od 35 lat. Ma na koncie współpracy z ECS m.in. koncepcję scenograficzną wystawy czasowej NIĆ. SPLOTY WOLNOŚCI, zorganizowanej z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Jego projekty charakteryzuje niemal ascetyczna czystość formy, ze smakiem posługuje się stylistyką industrialną, czerpie ze stoczniowego designu nieintencjonalnego.

Koncepcje kontra rzeczywistość

Prace koncepcyjne nad zawartością merytoryczną i scenografią wystawy STOCZNIA trwały ponad dwa lata. Koncepcje ścierały się, ewaluowały i zmieniały, również z przyczyn zewnętrznych.

– Duże okno na końcu sali wystaw czasowych miało być metaforycznym otwarciem na stocznię, ale okazało się, że na działce vis-à-vis rusza budowa, która całkowicie zmienia pejzaż, trzeba było uciec od tego pomysłu – opowiada Mirosław Miłogrodzki.

Niezmienne w koncepcji pozostaje to, że na 470 metrach kw. powstaje stocznia ze stali i blachy, materiałów, które królowały w stoczni. Zwiedzający w trakcie oglądania ekspozycji przejdzie trasę od bramy przez burtę statku w doku i dźwigi aż po pochylnie.

– To eksperyment z kilku przyczyn – przyznaje Mirosław Miłogrodzki. – Nigdy jeszcze w sali wystaw czasowych ECS nie powstała ekspozycja o takiej skali. Sam też nigdy nie zrealizowałem kompleksowo tak dużej wystawy. Opowiedzenie ponad 150 lat historii przy użyciu różnorodnych stylistycznie eksponatów wymagało konsekwencji i wielu kompromisów między formą a treścią.

Powstała bardzo skomplikowana geometryczna scenografia z licznymi załamującymi się płaszczyznami. Wiele zastosowanych technik i tworzyw, jak na przykład materiały metalizowane, czyli płyta dibond pokryta dwoma warstwami aluminium, to rozwiązania nowatorskie. A jednocześnie wykorzystywane z szacunkiem do tradycji miejsca.

Wieloznaczność

Już na etapie produkcyjnym okazało się, że zabiegi scenograficzne można czytać na różne sposoby.

– Moja ulubiona, środkowa część wystawy, w zamyśle była monolitem, prostopadłościanem symbolizującym przymierze polityki i wojny. Z góry spada na niego ostry klin, oddający silny sprzeciw społeczny, który rozrywa ten sojusz – opowiada Mirosław Miłogrodzki. – To klin między polityką a wojną, zarazem centrum scenograficzne i oś narracji. Tuż nad nimi na pierwszym piętrze wystawy stałej opowiadamy o wydarzeniach Sierpnia ’80 – zauważa Agnieszka Bacławska-Kornacka, członkini zespołu kuratorskiego. – Wystawa STOCZNIA staje się naturalnym fundamentem opowieści o najnowszej historii Polski i Europy. Także współczesnej.

Na etapie realizacyjnym wykonawcy wystawy w monolicie polityki i wojny oraz klinie zobaczyli… trzy statki i tak zaczęli mówić o tym fragmencie wystawy.

– Był to zupełnie nowy pomysł interpretacyjny, dla mnie zaskakujący, ale muszę przyznać, że przekonujący – wyznaje Mirosław Miłogrodzki.

Ciekawe i często zaskakujące

Mirosław Miłogrodzki w młodości mieszkał nieopodal stoczni, w pobliżu rogu ulic Łagiewniki i Gnilnej. Pamięta Grudzień ’70, stuk gąsienic czołgów o bruk uliczny i płonącą siedzibę Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku. Tomasz Wiśniewski, główny

Klucz płaski pochodzący z gdańskiej filii Stoczni Schichaua, oznaczony „FS” (Ferdinand Schichau), przed 1945
Zbiory Europejskiego Centrum Solidarności

Mirosław Miłogrodzki (z prawej) i Tomasz Wiśniewski z firmy MADOX, pierwszy dzień montażowy, 5 czerwca 2022
Fot. Jacek Klejment | Archiwum ECS

Stelaż ekspozycji – 4,5 tony stali o długości prawie dwóch kilometrów
Fot. Dawid Linkowski | Archiwum ECS

Montaż ekspozycji rozpisano na trzy tygodnie, prace postępują
Fot. Katarzyna Granacka | Archiwum ECS

wykonawca ekspozycji, jest zaś z pokolenia, które rosło już w świadomości upadłego zakładu. Nie ma wspomnień związanych ze stocznią, ale lubi spacerować po terenach postoczniowych.

Gdańska firma MADOX, główny wykonawca wystawy, ma 17-letnie doświadczenie w budowie scenografii eventowych i wystaw. Montaż ekspozycji rozpisano na trzy tygodnie. 6–7 osób pracuje przy konstrukcjach, druga tak samo liczna grupa montuje grafiki.

– Z punktu widzenia budowania wystaw jest w tej ekspozycji kilka haczyków – przyznaje Tomasz Wiśniewski z MADOXA. – Mamy jednak technologię, a ja lubię mieć pracę przemyślaną i poukładaną, więc jak zwykle przygotowałem się drobiazgowo i idziemy punkt po punkcie. Teraz jesteśmy w najciekawszym momencie, bo każdy dzień przynosi nowość. Czym innym jest znać wystawę od strony technicznej, a czym innym poznać jej zawartość. Montujemy kolejne płyty, oglądamy, czytamy opisy, ciekawe to i często zaskakujące. Montaże mają się zakończyć na tydzień przez oficjalnym otwarciem wystawy.

– Mamy bufor czasu na nieprzewidziane okoliczności i dopieszczanie szczegółów – cieszy się Tomasz Wiśniewski.

Zaskoczenia, zachwyty i stres

– Czy dowiedział się pan czegoś nowego, przygotowując tę ekspozycję? – dopytujemy Mirosława Miłogrodzkiego.

– Zaskoczyły mnie wątki historyczne, których tak dogłębnie nie miałem dotąd okazji ani potrzeby poznawać. Stocznia odkryła mi się jako wielowarstwowa, fascynująca struktura.

– A ulubiony eksponat?

– Zachwycił mnie zaledwie dziewięciominutowy film, którego nie znałem – „Narodziny statku” Jana Łomnickiego z 1961 roku, czarno-biały dokument bez cienia agitacji. Piękny, czysta poezja. Ma ponad 50 lat i estetykę, która nigdy się nie zestarzeje, jest ponadczasowy i wciąż nowoczesny.

– A jak poziom stresu?

– Wciąż mam wiele niepokojów – przyznaje Mirosław Miłogrodzki. – Jak na blasze aluminiowej zachowają się naniesione na nie grafiki, jak będą współdziałać ze światłem, czy forma dobrze będzie pracować na rzecz treści? To się dopiero okaże.

Dyplom dla Otto Bohnkego z okazji jubileuszu 25-lecia pracy w zakładzie, wydany przez ówczesną Danziger Werft (Stocznię Gdańską), 1926
Zbiory Muzeum Gdańska

Dyplom dla Feliksa Sciechowskiego „za pionierską socjalistyczną pracę w dziele odbudowy i rozbudowy Przemysłu Okrętowego Stoczni Gdańskiej", 1952
Zbiory Europejskiego Centrum Solidarności

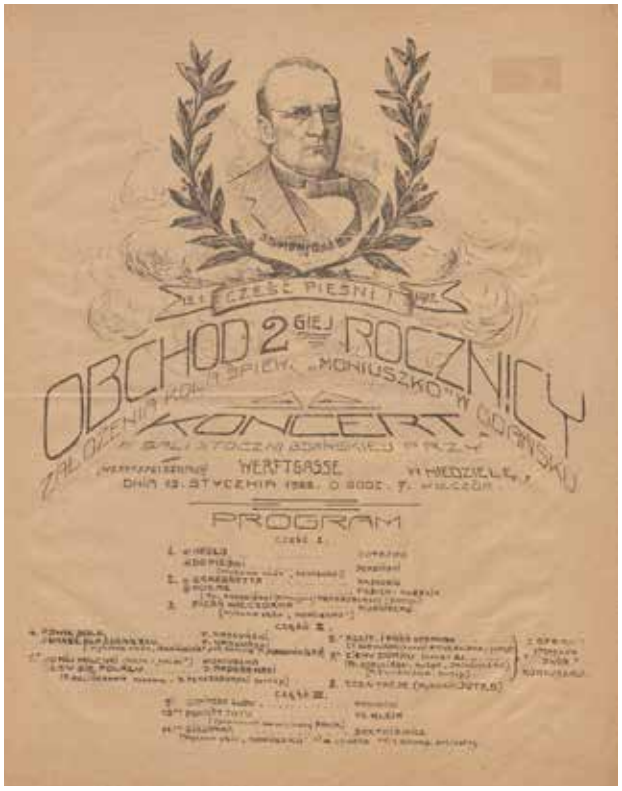

Program koncertu zorganizowanego w sali Stoczni Gdańskiej przy ul. Stoczniowej (wówczas: Werftgasse), 15 stycznia 1922
Zbiory PAN Biblioteki Gdańskiej

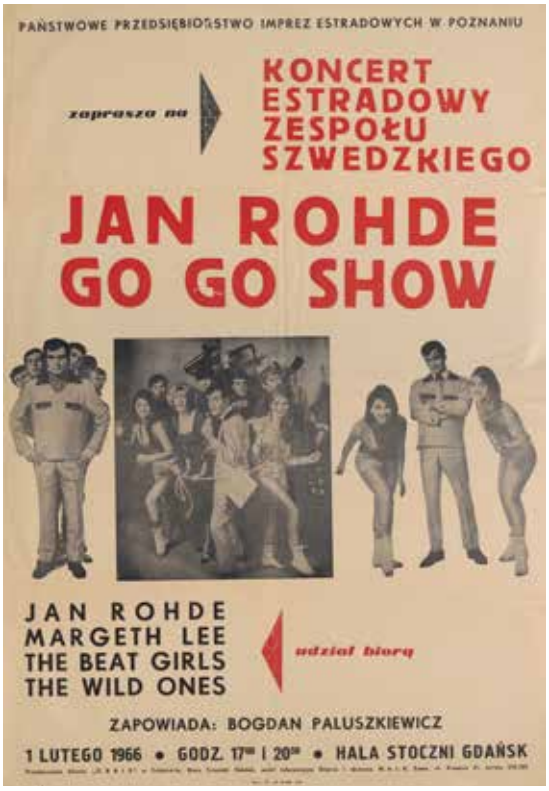

Zarówno dawna stołówka przy ul. Lisia Grobla, jak i hala widowiskowo-sportowa przy ul. Jana z Kolna były przestrzeniami Stoczni Gdańskiej otwartymi dla mieszkańców, istotnymi miejscami na mapie Trójmiasta
Zbiory PAN Biblioteki Gdańskiej

Przyjazd do ECS oryginalnego modelu bazy rybackiej „Gryf Pomorski" ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie
Fot. Katarzyna Granacka | Archiwum ECS

Adam Nowiński w swoim warsztacie, w ręku trzyma wierną kopię bucika pasażerki „Lusitanii"
Fot. Katarzyna Granacka | Archiwum ECS

MUNDUR Z WEŁNY GABARDYNOWEJ I U-BOOT DLA MODELARZA

EKSPONATY, ARCHIWALIA I FOTOGRAFIE

241 obiektów – archiwaliów, zdjęć i filmów obejrzy zwiedzający wystawę STOCZNIA. Część z nich może prawdziwie zaskoczyć. Gromadzenie materiałów do ekspozycji zaowocowało znaleziskami, które wnoszą nową wiedzę i poszerzają zbiory ECS.

Na ekspozycji zwiedzający zobaczy: narzędzia pracy i ubrania stoczniowców, plakaty, dyplomy zakładowe, legitymację czy model statku, a także sztukę, która ilustruje temat. Wszystko wzbogacone będzie zdjęciami, filmami i multimediami. Warte uwagi są tzw. przedmioty symboliczne, jak: kopia bucika należącego do dziewczynki, pasażerki storpedowanego w 1915 roku transatlantyku „Lusitania" (oryginał: zbiory muzeum w Liverpoolu) czy popielniczka wykonana przez ucznia narodowości polskiej ze szkoły przyzakładowej Danziger Werft (1934), kufajka stoczniowa ze śladem po kuli z grudnia 1970 roku. Wiele z tych eksponatów zostanie pokazanych szerokiej publiczności po raz pierwszy.

Oryginały

Oryginalne są np. fragment pochylni pamiętającej Stocznię Schichaua, a zlikwidowanej podczas modernizacji wydziału montażu kadłubów K-3 Stoczni Gdańskiej Lenina w 1975 roku i krzesełko z lat 50. XX wieku, pochodzące z przedszkola przyzakładowego Stoczni Gdańskiej. Najwięcej zachodu przysporzył oryginalny model bazy rybackiej „Gryf Pomorski" ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie. To ważny element opowieści, bo w latach 60. Stocznia Gdańska osiągnęła pozycję światowego lidera produkcji baz rybackich.

– To dużych wymiarów model statku w przekroju ukazujący jego wnętrze, począwszy od magazynów na przetwory rybne, przez kino i bibliotekę po gabinet dentystyczny – opowiada dr Magdalena Staręga, koordynatorka merytoryczna wystawy i członkini zespołu kuratorskiego. – Przewóz modelu był możliwy jedynie w przeznaczonej do tego skrzyni. Baza musiała przejść uprzednio prace konserwatorskie, bo składa się z wielu bardzo małych i delikatnych elementów.

Warto to wiedzieć, że na bazie rybackiej nie prowadzi się połowów.

– Baza rybacka to fabryka, która zamiast na lądzie stacjonuje na wodzie, jest łatwo dostępna dla statków rybackich w pobliżu łowisk, gotowa przyjąć i przetworzyć delikatny surowiec o wiele szybciej – dopowiada Agnieszka Bacławska-Kornacka, członkini zespołu kuratorskiego.

W trakcie jednego kilkutygodniowego rejsu baza przerabiała do 14 tys. ton ryb! Z taśm produkcyjnych schodziły ryby mrożone, tran, solone śledzie, które pakowano do beczek. Załoga liczyła 267 osób.

Mówiąc o oryginałach, trzeba wspomnieć o niespełnionym marzeniu. Nie udało się pozyskać niezwykle cennego obrazu autorstwa Otto Dixa – portretu Ludwiga Noé z 1928 roku, dyrektora Stoczni Gdańskiej,

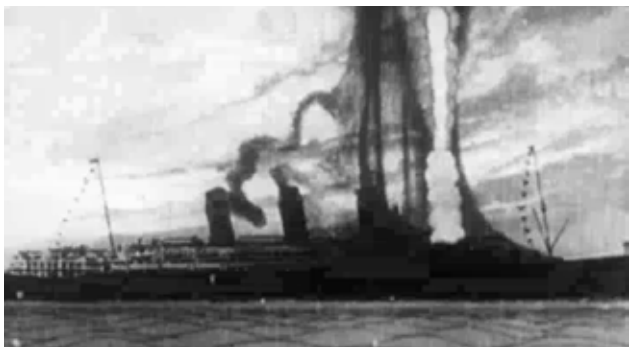

Kadr z filmu animowanego, unikatowy obiekt z 1918 roku, dzieło pioniera animacji Winsora McCaya pod tytułem „The Sinking of the Lusitania" (Zatonięcie Lusitanii) Zbiory Biblioteki Kongresu

„Trzy muchy za jednym zamachem" (niem. Drei Fliegen auf einen Schlag) – niemiecka pocztówka propagandowa ilustrująca zatopienie trzech brytyjskich krążowników przez niemiecki U-Boot U-9 wyprodukowany w Stoczni Cesarskiej w Gdańsku, śmierć poniosło 1443 członków załóg Zbiory Europejskiego Centrum Solidarności

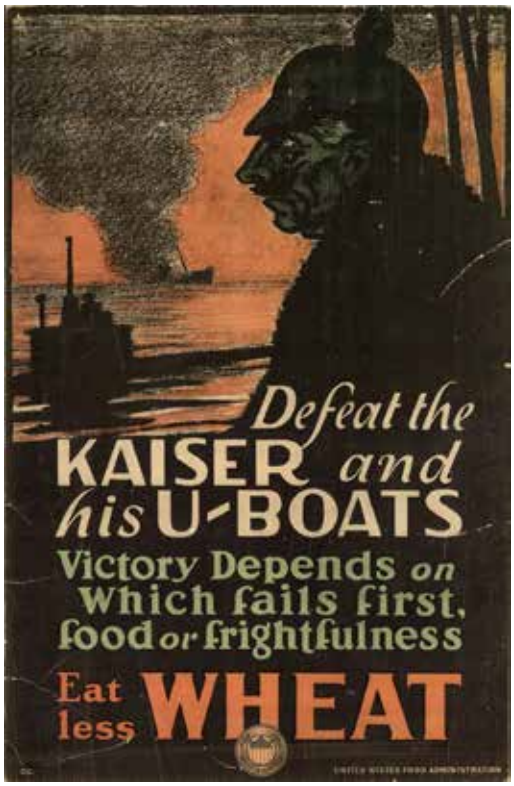

„Pokonaj cesarza i jego U-Booty. Zwycięstwo zależy od tego, czego zabraknie najpierw – żywności czy przerażenia. Jedz mniej pszenicy" – amerykański plakat propagandowy Urzędu ds. Żywności z czasów I wojny światowej opatrzono wizerunkiem cesarza Niemiec Wilhelma II, prawdopodobnie 1917 Proj. autor nieznany | Zbiory Biblioteki Kongresu

znajdującego się w zbiorach Kunstforum Ostdeutsche Galerie Regensburg. – Ludwig Noé był bardzo ważną postacią w dziejach zakładu i Wolnego Miasta Gdańska, choć zapisał się na kartach historii jako niesprzyjający Polakom i dążący do zwiększenia niemieckich wpływów w stoczni – mówi dr Magdalena Staręga. – Dix namalował portrety trzech postaci ważnych dla Wolnego Miasta Gdańska, w tym Heinricha Sahma, prezydenta Senatu, i senatora Gustava Adolfa Fuchsa. Oba zaginęły w czasie wojny, zachował się prawdopodobnie tylko portret dyrektora Stoczni Gdańskiej. Niestety, nie dysponujemy oryginałem, pokażemy ten obraz w formie nadruku w przetworzonej wersji.

Odkrycia

Warte odnotowania są oryginalne eksponaty odnalezione w sposób zaskakujący, a wpisujące się w narrację wystawy i poszerzające wiedzę.

– Trzeba powiedzieć o przepustce do obozu mieszkalnego Cholm, należącej do Polaka Edmunda Pozorskiego. To unikatowe archiwalium z czasów II wojny światowej na targu w Oliwie odnalazł dyrektor ECS Basil Kerski. Bez wahania zakupił i przekazał do zbiorów ECS – opowiada dr Magdalena Staręga.

Dokument będzie prezentowany na wystawie obok planu obozu mieszkalnego Cholm ze zbiorów Architekturmuseum der Technischen Universität Berlin. Obóz był przeznaczony dla 2,4 tys. pracowników przymusowych Stoczni Gdańskiej SA (niem. Danziger Werft AG). Nie zachowały się żadne zabudowania należące do dawnego kompleksu zlokalizowanego w dzielnicy Wrzeszcz (niem. Langfuhr) u zbiegu ul. Bolesława Chrobrego (dawna niem. Brösener Weg) i al. gen. Józefa Hallera (dawna niem. Ostseestrasse).

Zdjęcie techniczki protetycznej z protezą zębową w dłoni, wykonane w stoczniowej pracowni protetycznej, prezentowane na wystawie, również przyniosło kolejne odkrycia. Fotografia pochodzi ze zbiorów Archiwum Państwowego w Gdańsku. Udało się ustalić, że jej autorem jest Miron Kertyczak.

– Krótkie poszukiwania w źródłach wykazały, że Miron Kertyczak od końca lat 70. XX wieku pracował jako fotoreporter dla gdańskich gazet, również dla „Głosu Stoczniowca", a od 1996 roku był prezesem Związku Ukraińców w Polsce. Niestety, zmarł w 2006 roku – opowiada dr Magdalena Staręga. – Dzięki Związkowi Ukraińców udało się dotrzeć do jego córki Anny. Okazało się, że rodzina dysponuje spuścizną fotograficzną pana Mirona, w tym także jednym kartonem z negatywami dotyczącymi stoczni. Dotarcie do nowego, nieznanego zbioru stoczniowych zdjęć to jeden z najbardziej satysfakcjonujących momentów podczas prac nad wystawą.

Anna Kertyczak przekazała zdjęcia ECS w depozyt, świadoma, że stocznia była dla ojca ważnym miejscem z racji

przemian społecznych, które tu się dokonały. Zbiór już przyjechał do Gdańska. Teraz zostanie poddany drobiazgowym badaniom, ale już wstępne rozpoznanie wskazuje, że znajdują się w nim nieznane kadry z Sierpnia ’80.

Wierna kopia i rekonstrukcja

Z niemożności pozyskania dwóch oryginalnych eksponatów powstały wierna kopia i rekonstrukcja.

– Nie udało się pozyskać oryginalnego koła ratunkowego z zatopionej „Lusitanii”, to jeden z kluczowych eksponatów pokazywanych w Merseyside Maritime Museum w Liverpoolu, oddziale Muzeum Narodowego, a jego transport był niemożliwy ze względu na niebezpieczeństwo uszkodzenia. Podobnie bucik dziewczynki uratowanej z katastrofy, który jest jednym z najcenniejszych obiektów tego muzeum, musieliśmy więc wykonać kopię – opowiada dr Magdalena Staręga.

Brytyjski parowiec transatlantycki „Lusitania” zatonął podczas I wojny światowej 7 maja 1915 roku, storpedowany przez niemiecki okręt podwodny U-20 wyprodukowany w gdańskiej stoczni. Śmierć poniosło 1198 pasażerów, ocalały 764 osoby, była to największa katastrofa od czasu zatonięcia „Titanica”. Pamiątka w postaci bucika trafiła do rąk matki dziecka dzięki Josephowi Parry’emu, członkowi załogi statku, który ocalił życie ponad 100 osobom.

Rekonstrukcji bucika na podstawie zdjęć podjęła się pracownia Adama Nowińskiego z Gdańska, od 30 lat zajmującego się produkcją sprzętu ortopedycznego. Powstało drewniane kopytko, później specjalistka od modelowania i szycia cholewek przygotowała wykrój...

– Nie uszycie bucika było najtrudniejszym zadaniem, ale znalezienie materiału. Kupienie ładnej, gładkiej skóry to nie wyczyn, ale znalezienie podniszczonej… – opowiada Adam Nowiński. – Pomógł sklep szewski z Oliwy.

Nawet odręczną sygnaturę z podeszwy bucika udało się wiernie odtworzyć, jej treść brzmi: „Nie zapominajmy o Lusitanii, 7 maja 1915” (ang. „Lest We Forget Lusitania 7th May 1915”).

Rekonstrukcji poddano zaś mundur stoczniowca. Oryginalne mundury powstały w latach 50. XX wieku, gdy władza ludowa symbolicznie wzmacniała branżę, dodając stoczniowcom przywilejów i honorów w postaci branżowych nagród, odznaczeń, hymnu, uniformu...

– Z dokumentacji zdjęciowej wiemy, że stoczniowcy występowali w mundurach podczas oficjalnych uroczystości. W takim mundurze prezentował się na przykład Henryk Soyka, dyrektor ds. technicznych i główny inżynier Stoczni Gdańskiej. Mimo poszukiwań zakrojonych na szeroką skalę nie odnaleźliśmy takiego oryginalnego munduru – opowiada Karolina Lejczak-Pastuszka, która na co dzień opiekuje się w ECS kolekcją zbiorów artystycznych i pamiątkami historycznymi, a na potrzeby wystawy koordynowała

Kukiełka do szopki obozowej „Jedno serce” wykonana przez Ryszarda Włostowskiego, więźnia obozu Stutthof. Inscenizacja była odgrywana w podobozie KL Stutthof Stocznia Gdańska (niem. Außenarbeitslager Danziger Werft), którego więźniowie byli zakwaterowani na Przeróbce (niem. Troyl). Autorem scenariusza był Włodzimierz Głowacki, który zorganizował spektakl 25 grudnia 1944 roku
Zbiory Muzeum Stutthof w Sztutowie. Niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady (1939–1945)

Przepustka z obozu pracy przymusowej Cholm należąca do Polaka Edmunda Pozorskiego, 1942
Zbiory Europejskiego Centrum Solidarności

REMONTOWA

Na pełne żalu stwierdzenie „nie ma już stoczni w Gdańsku" – trzeba odpowiadać przecząco. Serce polskiego przemysłu stoczniowego bije dziś na wyspie Ostrów, leżącej między Martwą Wisłą a Kanałem Kaszubskim, oraz wokół niej. Remontowa Holding to największa w Polsce i jedna z największych w Europie grup stoczniowych, kontynuuje najlepsze tradycje polskiego przemysłu okrętowego. Działające w jej ramach dwie czołowe europejskie stocznie – Remontowa S.A. i Remontowa Shipbuilding S.A. – razem z kilkunastoma innymi spółkami dają pracę 8 tys. ludzi.
REMONTOWEJ będzie poświęcone stanowisko towarzyszące wystawie.

DONATOR

Wystawa STOCZNIA powstała dzięki finansowemu wsparciu rodziny Henryka Soyki i Piotra Soyki

konserwację i rekonstrukcję obiektów. – W Archiwum Państwowym w Gdańsku dotarliśmy za to do krawieckiego projektu technicznego.
Odszycia munduru na podstawie tego projektu podjęła się pracownia krawiecka z Krakowa, która specjalizuje się w szyciu mundurów i strojów historycznych, a w portfolio ma już m.in. realizacje gdańskie – mundury historyczne tramwajarzy i wyjściowe mundury dla załogi zabytkowego żaglowca „Generał Zaruski".
– Mundur stoczniowy to wierna rekonstrukcja. Jako że oryginalny mundur był najprawdopodobniej wykonany z wełny gabardynowej, nasz odszyty został z tego samego materiału w kolorze granatowym – dopowiada Karolina Lejczak-Pastuszka. – Co ciekawe, choć branżowe mundury górnicze czy kolejowe do dziś są używane, to – jak twierdzą w krakowskiej pracowni – nie zachowały się ich rysunki techniczne, szyte są na wzór oryginałów. W przypadku munduru stoczniowego było odwrotnie.
Właścicielka pracowni krawieckiej Jola Przebinda, której pasją są mundury historyczne, odnajduje podobieństwa strojów branżowych.
– Po wojnie powstały laboratoria branżowe, które czuwały nad projektami mundurów, do dziś takie laboratorium istnieje w wojsku. Wszystkie te projekty miały cechy indywidualne w postaci patek naszywanych na kołnierz – opowiada Jola Przebinda. – Z dotychczas szytych przeze mnie mundurów odnajduję podobieństwo tych stoczniowych do mundurów kolejarzy i nieco marynarki wojennej.

Dzieło pioniera animacji z Biblioteki Kongresu

Warte uwagi są filmy, które będzie można obejrzeć na wystawie.
– Perłą nad perłami jest unikatowy obiekt z 1918 roku – film animowany, dzieło pioniera animacji Winsora McCaya z 1918 roku pod tytułem „The Sinking of the Lusitania" (Zatonięcie Lusitanii) – opowiada Anna Maria Mydlarska, na co dzień kierownik Działu Dokumentacji Filmowej ECS, przygotowująca materiały filmowe na wystawę. – To wielkie dzieło amerykańskiej kinematografii zaprezentujemy zwiedzającym dzięki Bibliotece Kongresu Stanów Zjednoczonych.
Dlaczego w Ameryce powstał film o zatonięciu u wybrzeży Irlandii brytyjskiego statku? Na 1198 ofiar 128 stanowili Amerykanie. Ta tragedia miała skłonić neutralne dotąd USA do zaangażowania się w wojnę z Niemcami po stronie ententy, czyli Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji.
Większość materiałów filmowych prezentowanych na wystawie to materiały z archiwum filmowego dawnej Stoczni Gdańskiej, które ECS otrzymało przed laty, oraz materiały archiwalne Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych pozyskane na wystawę.
– Przejmujące jest ujęcie, które ukazuje tłum stoczniowców wychodzących z przystanku SKM Stocznia i podążających do pracy. Skupiamy się na człowieku, a jednocześnie widzimy ogromną przestrzeń stoczni. Oddech przynoszą lotnicze zdjęcia. Archiwalne materiały filmowe i filmy prezentowane na wystawie pochodzą z różnych czasów, ich zestawienie daje zupełnie nowe wrażenie, nową jakość – mówi Anna Maria Mydlarska.
Twórcą muzyki do filmowych impresji stoczniowych jest Ireneusz Wojtczak – saksofonista, improwizator, kompozytor, aranżer, wykładowca na kierunku Jazz i Muzyka Rozrywkowa Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku.
Podczas wystawy będzie można obejrzeć również dwa filmy prezentowane w całości: 9-minutowy dokument Jana Łomnickiego z 1961 roku „Narodziny statku" oraz 9-minutowy dokument Witolda Mickiewicza z 1966 roku „Jeden dzień stoczni". Pierwszy udostępniła warszawska Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, a drugi Wytwórnia Filmów Oświatowych z Łodzi.

Prace konserwatorskie

Dwa dzieła sztuki ze zbiorów ECS – olej na płótnie autorstwa Jana Wieliczki „Solidarność i Lech Wałęsa" z 1981 roku i akryl na płycie pilśniowej Leszka Sobockiego „Jeden dzień w życiu stoczniowca", namalowany w odpowiedzi na robotnicze demonstracje Grudnia '70 i ich krwawą pacyfikację przez komunistyczne władze – musiały przejść prace konserwatorskie.
– Materiały, których używali artyści w PRL, były z racji rynkowych braków bardzo słabej jakości. Dziś czynią konserwatorom wiele niespodzianek, odkrywanie ich tajemnic wymaga stałej weryfikacji techniki i środków. Na przykład to, co wydawało się akrylem, okazywało się tuszem, a do tuszu trzeba dobierać zupełnie inne

materiały niż do akrylu – opowiada Karolina Lejczak-Pastuszka. – Konserwatorka z Muzeum Narodowego w Gdańsku, Beata Ruszczyk, wykonała doskonałą pracę. Działała w zgodzie z pierwotnymi założeniami autorów obrazów, a zakres zabiegów dotyczył prac naglących. Dzięki zastosowanym działaniom przywrócono utracone walory estetyczne oraz wartości ekspozycyjne obu prac. Śmiała się, że umęczyła się bardziej niż z Memlingiem.

U-Boot U-9 dla hobbysty modelarza

Długimi dyskusjami wewnątrz zespołu kuratorskiego było okupione wykorzystanie na wystawie modelu U-Boota U-9, niegdyś produkowanego w Stoczni Cesarskiej w Gdańsku, a dziś oferowanego modelarzom przez niemiecką firmę. Rozstrzygano obawę, czy ten zabieg wystawienniczy zostanie dobrze zinterpretowany przez zwiedzających.

– U-Boot U-9 zapisał się w dziejach jako okręt, który w krótkim czasie zatopił trzy brytyjskie pancerne krążowniki, zginęło wówczas 1443 członków załóg. To wydarzenie było potem wykorzystywane przez niemiecką propagandę, a dowódca U-Boota, Otto Weddigen, został wojennym bohaterem Niemiec – opowiada dr Magdalena Staręga. – Do ilustracji tego wydarzenia posługujemy się propagandową pocztówką niemiecką, przyrównującą dokonania okrętu do „zabicia trzech much za jednym zamachem". Podczas I wojny światowej propaganda niemiecka tak bardzo akcentowała ten wątek, że scenę zatopienia rysowały nawet dzieci.

I to właśnie kartę pocztową zestawiono ze współcześnie produkowanym modelem tego U-Boota, w który może się zaopatrzyć każdy hobbysta modelarz. Intrygujący jest sposób, w jaki producent chciał zadbać o atrakcyjność produktu – akcentując na opakowaniu jego rolę jako narzędzia wojennego zniszczenia, pokazując triumfalny moment zatopienia trzech krążowników, podobnie jak to robiono na starszej o ponad 100 lat pocztówce.

– Zaskoczył nas również fakt, że logo firmy produkującej model nawiązuje do neonazistowskiej typografii, a jednocześnie kolorowa, atrakcyjna grafika na pudełku zachęca do zakupu, traktując wojnę jako zabawę – opowiada dr Konrad Knoch, członek zespołu kuratorskiego.

– Elementem skłaniającym do wyboru tego właśnie modelu mają być nawet nie jego techniczne parametry, a osiągi bitewne – dodaje dr Magdalena Staręga. – Czy dzisiaj osoby relaksujące się przy składaniu tego modelu myślą o okrucieństwie wojny na morzu i tysiącach jej ofiar? Czemu fascynujemy się narzędziami służącymi zagładzie? Nie oceniamy, chcemy jedynie skłonić do namysłu. Ufamy, że zastosowany zabieg wystawienniczy będzie czytelny.

Model zostanie pokazany wraz z oryginalnym pudełkiem, stanowiącym istotne dopełnienie naszego przekazu.

Dzieci stoczniowców mogły uczęszczać do zakładowych żłobków, przedszkoli i świetlic. Na wystawie będzie prezentowane, pochodzące ze zbiorów ECS, oryginalne krzesełko pochodzące z przedszkola przyzakładowego Stoczni Gdańskiej im. Lenina, lata 50. XX wieku
Fot. autor nieznany | Zbiory Archiwum Państwowego w Gdańsku

Henryk Soyka, dyrektor ds. technicznych i główny inżynier Stoczni Gdańskiej, w mundurze stoczniowym, początek lat 50. XX wieku
Fot. autor nieznany | Zbiory Archiwum Państwowego w Gdańsku

Obraz autorstwa Jana Wieliczki „Solidarność i Lech Wałęsa" – namalowany w 1981 roku jako komentarz artysty do nowo powstałego ruchu społecznego w Polsce Ludowej, którego liderem został robotnik ze Stoczni Gdańskiej – przekazały do zbiorów ECS Stowarzyszenie Pomocy Osobom Autystycznym, reprezentowane przez Małgorzatę Rybicką, oraz organizacja Help People with Autism in Poland, reprezentowana przez Annę Młynik-Shawcross
Fot. Karolina Lejczak-Pastuszka | Archiwum ECS

Prezentacja „Gdańsk I" – pierwszego silnika okrętowego zbudowanego na licencji duńskiej w Stoczni Gdańskiej, która była drugim zakładem w Polsce dysponującym odpowiednim zapleczem technologicznym do produkcji tak skomplikowanych urządzeń, 1961
Fot. autor nieznany | Zbiory Archiwum Państwowego w Gdańsku

STREFY WYSTAWY

BRAMA I
I STREFA
/ Człowiek / Praca / Współdziałanie / Rozwój
II STREFA
/ Polityka / Sprzeciw / Wojny
III STREFA
/ Miejsce / (Nad)opiekuńcze stocznie / Stocznia miasta. Miasto stoczni
IV STREFA
/ Stoczniowe dziedzictwo / Kultura na historycznym terenie stoczniowym / Przemysł stoczniowy i Młode Miasto

O STOCZNI NA WIELE SPOSOBÓW

WYSTAWY O STOCZNI I PRZEMYŚLE STOCZNIOWYM

STOCZNIA to pierwsza kompleksowa wystawa o Stoczni Gdańskiej oraz pierwsza ekspozycja od czasów upadku zakładu, podsumowująca ponad 150-letnią obecność przemysłu okrętowego na tym terenie i interpretująca jego wieloznaczne dziedzictwo. To również największa wystawa czasowa, jaką zespół ECS przygotował od chwili otwarcia wystawy stałej o rewolucji Solidarności w siedzibie przy pl. Solidarności 1. Tradycje wystawiennicze stoczni są jednak bogatsze, mimo że dawniej miały zupełnie odmienny charakter i służyły innym celom.

Stocznia od zawsze mogła pochwalić się innowacyjnymi rozwiązaniami i osiągnięciami produkcyjnymi, i to robiła.

Rozwój budowy statków

Za czasów Cesarstwa Niemieckiego gdańska stocznia państwowa (Kaiserliche Werft Danzig) publicznie prezentowała swój wkład w budowę potęgi militarnej Niemiec.

– Chociażby na organizowanej na początku XX wieku wystawie przemysłowej w Gdańsku – opowiada dr Magdalena Staręga, koordynatorka merytoryczna wystawy STOCZNIA i współkuratorka wystawy. – Wówczas pokazano uzbrojenie, które powstało w zakładzie na potrzeby jednego z budowanych tam lekkich krążowników.

Dopiero w czasach PRL wystawiennictwo stoczniowe przybrało bardziej zorganizowany charakter. Stocznia Gdańska była wówczas czołowym zakładem rodzimego przemysłu – w latach 60. osiągnęła pozycję światowego lidera produkującego bazy rybackie i trawlery, a także jednej z największych stoczni na świecie. Również na tę dekadę przypada rozkwit stoczniowego wystawiennictwa.

We wrześniu 1959 roku w surowym jeszcze wnętrzu Dworu Artusa eksponowano wystawę – „Rozwój budowy statków", przygotowaną przez Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Morskiego w Gdańsku i Muzeum Techniki w Warszawie. Trzy lata później, w lipcu 1962 roku, działalność odbudowanego Wielkiego Młyna zainaugurowała wystawa „Polska na morzu 1945–1962", prezentowana w ramach obchodów 1000-lecia państwa polskiego. Zaprezentowano modele statków oraz plansze obrazujące rozwój przemysłu stoczniowego, linii żeglugowych i portu gdańskiego.

Frekwencyjny hit

W kwietniu 1963 roku otwarto w Dworze Artusa wystawę „Stocznia Gdańska w impresjach".

– Prezentowano na niej fotografie autorstwa Tercjana Multaniaka, pracownika biura dyrekcji stoczni, a z zamiłowania fotografa o pokaźnym już wówczas dorobku artystycznym – opowiada dr Magdalena Staręga. – Sukces wystawy sprawił, że w Stoczni Gdańskiej zaczęto odważniej myśleć o ukazywaniu swoich osiągnięć w formie dostępnych szerokiej publiczności wystaw. Udana współpraca pomiędzy Multaniakiem i ówczesnym dyrektorem stoczni inż. Jerzym Piaseckim przyniosła zmianę polityki w zakresie współpracy ze środowiskiem artystycznym, zabezpieczenia cennych dokumentów i obiektów związanych z zakładem, a także polityki wystawienniczej.

Okazją do zorganizowania dużej ekspozycji było zbliżające się 20-lecie zakładu. Dorobek dwóch pierwszych powojennych dekad ponownie opowiedziano w zabytkowej przestrzeni Dworu Artusa. Wystawa okazała się frekwencyjnym hitem, przez trzy miesiące obejrzało ją aż 200 tys. osób.

Stocznia Gdańska otrzymała też szansę zaprezentowania swoich osiągnięć w stolicy. W Muzeum Techniki, mieszczącym się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, stanęła scenografia silnie nawiązująca do stoczniowej infrastruktury. Wystawę zaprojektował Oddział Gdański Pracowni Sztuk Plastycznych, zrzeszającej artystów plastyków różnych dziedzin,

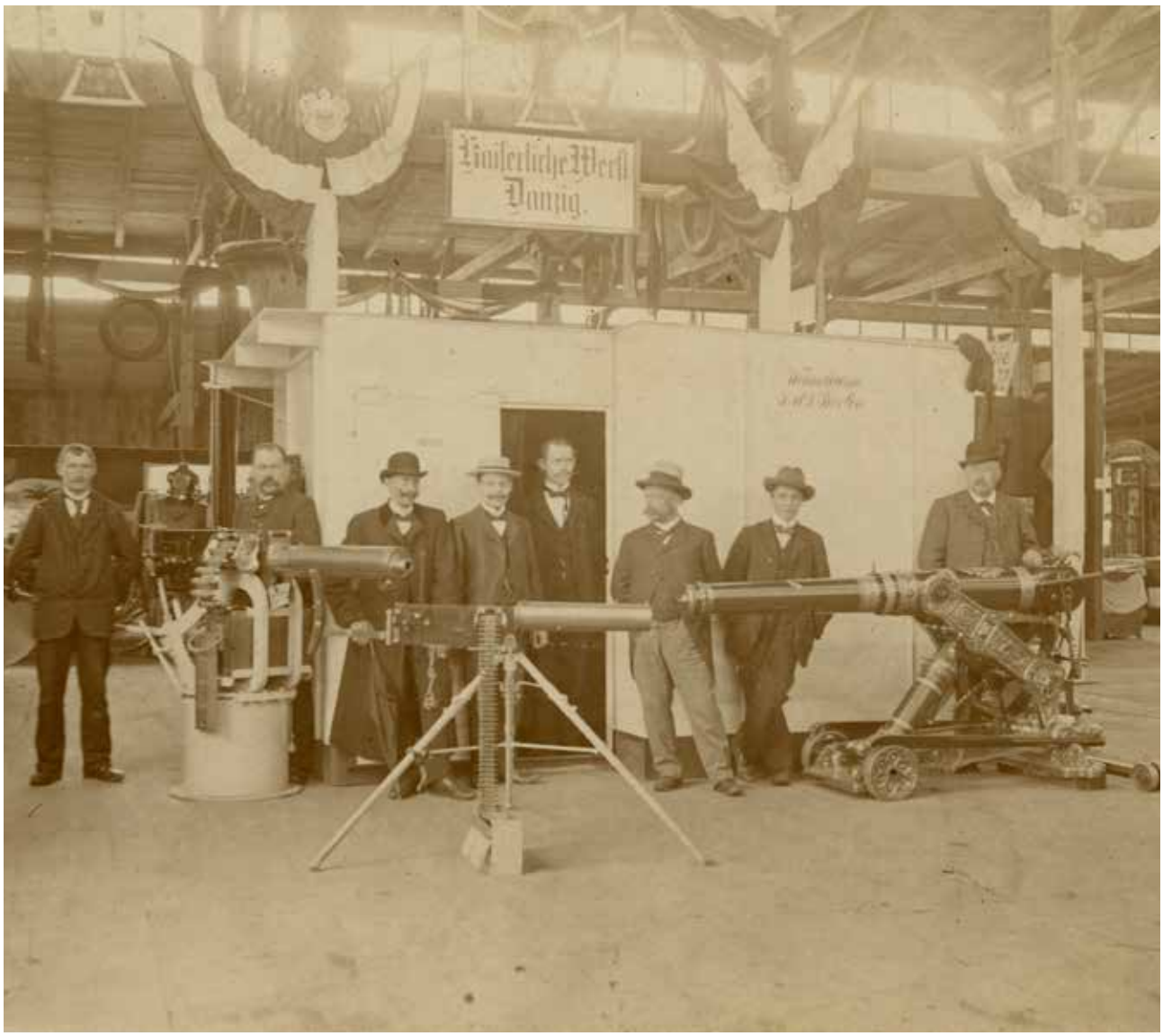

Stoisko gdańskiej Stoczni Cesarskiej na Wystawie Przemysłowej w Gdańsku – oprócz okrętów zakład produkował również artylerię, prawdopodobnie prezentowano uzbrojenie lekkiego krążkownika SMS „Berlin", zwodowanego w 1903 roku, a oddanego do służby dwa lata później, prawdopodobnie 1904
Fot. autor nieznany | Zbiory Europejskiego Centrum Solidarności

a plakat zapowiadający wydarzenie wyszedł spod ręki jednego z najbardziej cenionych artystów tego czasu – Wojciecha Zamecznika.

Ekspozycję poświęconą Stoczni Gdańskiej pokazano wkrótce także na Śląsku, gdzie usytuowanych było najwięcej kooperujących z nią przedsiębiorstw.

– Wystawie przyświecał jeden cel: pokazanie Ślązakom, jak produkowana w tamtejszych hutach stal przeradza się w monumentalne statki – komentuje dr Magdalena Staręga.

Muzeum Stoczni Gdańskiej

Co ciekawe, po zamknięciu wystawy „XX lat Stoczni Gdańskiej" prezentowane na niej zbiory miały stać się zalążkiem nowego muzeum na mapie Gdańska. Jeszcze w 1965 roku Stocznia Gdańska podpisała z Centralnym Muzeum Morskim porozumienie o powołaniu nowej filii placówki – Muzeum Stoczni Gdańskiej. Rozpatrywano różne lokalizacje, w tym także Wielki Młyn czy nawet kościół św. Jana. Inicjatywa ta nie była jednak kontynuowana przez następców dyrektora Piaseckiego.

– Brak odpowiedniej przestrzeni do gromadzenia i pokazywania zbiorów poza zakładem skłonił władze stoczni do przeznaczenia na ten cel Sali BHP, służącej dotąd organizacji szkoleń – opowiada dr Magdalena Staręga. – Utworzono tam niewielkie muzeum zakładowe, gromadzące głównie obiekty związane z osiągnięciami produkcyjnymi stoczni. O istnieniu kameralnej ekspozycji nie wiedziała większość stoczniowców, czasem odwiedzały ją oficjalne delegacje.

Tradycje dawnej zakładowej Izby Pamięci są kontynuowane w historycznej Sali BHP, która nadal pełni funkcje muzealne. Zostały w niej udostępnione cenne obiekty będące świadectwem bogatego dziedzictwa przemysłowego zakładu.

NIE TYLKO WYSTAWY

W stylistyce stoczniowej utrzymana jest sala A wystawy stałej ECS, gdzie opowiadamy o strajku z Sierpnia ’80 – umieściliśmy tam oryginalną suwnicę, na której pracowała Anna Walentynowicz, stoczniowe kaski na sklepieniu i Tablice 21 Postulatów. ECS pokazywało stocznię także podczas wystaw czasowych, m.in. widzianą oczami stoczniowego fotografa Zenona Miroty. Stoczni, jej historii i jej pracownikom ECS dedykuje również wiele innych projektów, które służą upamiętnieniu tego miejsca i ludzi, ale też budowaniu nowej wspólnoty, jaka zawiązuje się na Młodym Mieście w Gdańsku. Wystarczy wspomnieć m.in. tematyczne spacery po stoczni, cykl filmowy STOCZNIA MOVIE, teatr Stocznia czy działania w ramach projektu ZROZUMIEĆ SIERPIEŃ – podcast, spotkania sąsiedzkie i cykl debat o przyszłości tej części miasta. Stocznia jest stałym tematem całorocznych zajęć edukacyjnych oraz projektów LATO W STOCZNI i ZIMA W STOCZNI, a także motywem przewodnim sali zabawy i nauki dla najmłodszych dzieci i całych rodzin – WYDZIAŁ ZABAW.

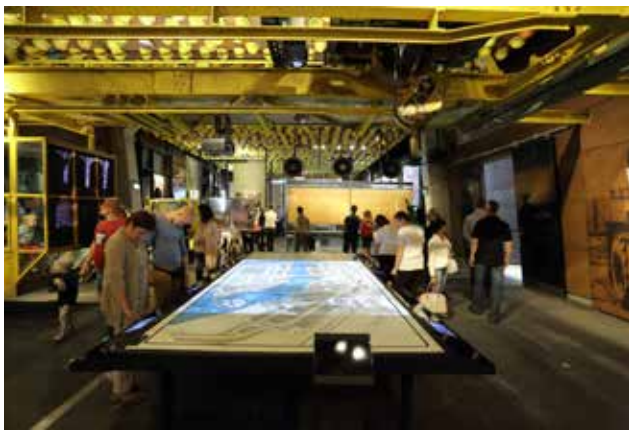

Sala A wystawy stałej utrzymana w stoczniowej stylistyce. Na sklepieniu oryginalne kaski stoczniowe, na pierwszym planie oryginalna mapa zakładu, na drugim – suwnica, na której pracowała Anna Walentynowicz, na trzecim – Tablice 21 Postulatów, te same, które w trakcie strajku wisiały na strajkowej Bramie nr 2
Fot. Grzegorz Mehring | Archiwum ECS

Gra terenowa dla dzieci w ramach akcji LATO W STOCZNI
Fot. Katarzyna Granacka | Archiwum ECS

Spacer po stoczni ścieżką wspomnień z dnia wybuchu wielkiego strajku w Sierpniu ‘80, w roli przewodnika współorganizator protestu Jerzy Borowczak
Fot. Dawid Linkowski | Archiwum ECS

Leczenie krzywicy przez ekspozycję na promieniowanie UV, co zapobiegało niedoborom witaminy D. Zabiegowi w przyzakładowym szpitalu Stoczni Gdańskiej poddawane są dzieci pracowników, początek lat 50. XX wieku
Fot. autor nieznany | Zbiory Archiwum Państwowego w Gdańsku

TWÓRCY WYSTAWY

ZESPÓŁ KURATORSKI

Agnieszka Bacławska-Kornacka | wystawienniczka, polonistka, historyczka i animatorka kultury, doktoryzuje się z dziedziny kulturoznawstwa, współtwórczyni wystawy stałej ECS, pracuje w Dziale Archiwum i Organizacji Wystaw ECS, w instytucji od kwietnia 2009

Basil Kerski | menedżer kultury, redaktor, politolog i eseista, od 24 lat redaktor naczelny dwujęzycznego „Magazynu Polsko-Niemieckiego DIALOG", dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności od marca 2011

dr Konrad Knoch | historyk specjalizujący się w tematyce XX wieku, wykłada na Uniwersytecie Gdańskim, kierował pracą zespołu tworzącego wystawę stałą ECS, w instytucji pracuje od września 2008

Monika Krzencessa-Ropiak | historyczka, archiwistka i romanistka, stworzyła program budowy i organizacji zasobów ECS, do niedawna kierowniczka Działu Archiwum i Organizacji Wystaw, pracę w ECS podjęła w sierpniu 2009, w maju 2022 rozpoczęła pracę w innej instytucji

dr Magdalena Staręga | historyczka sztuki zajmująca się zagadnieniem gdańskiej architektury nowoczesnej oraz dziedzictwem kulturowym Stoczni Gdańskiej, związana z Instytutem Historii Sztuki Uniwersytetu Gdańskiego, współtwórczyni wystawy stałej ECS, w instytucji pracuje od października 2011

KOORDYNACJA MERYTORYCZNA

dr Magdalena Staręga

SCENOGRAFIA I PROJEKT GRAFICZNY

Mirosław Miłogrodzki

KONSULTACJE HISTORYCZNE

Grzegorz Landowski, dr Przemysław Ruchlewski, Stowarzyszenie Strażników Pamięci Stoczni Gdańskiej

REDAKCJA

Katarzyna Żelazek

PRZEKŁAD NA JĘZYK ANGIELSKI

Dorota Górak-Łuba

KOREKTA ANGIELSKA

Piotr Łuba, magazyn „New Eastern Europe": Adam Reichardt, Iwona Reichardt

KOORDYNACJA KONSERWACJI I REKONSTRUKCJI OBIEKTÓW

Karolina Lejczak-Pastuszka

FILMY

Anna Maria Mydlarska, Piotr Tomaszkiewicz, muzyka: Ireneusz Wojtczak

WSPÓŁPRACA ORGANIZACYJNA

Patryk Bieliński, Łukasz Bieńkowski, Arkadiusz Bilecki, Adam Cherek, Adam Czubaszek, Renata Dąbrowska, Maciej Hasse, Jerzy Klimczak, Ewa Konkel, Łukasz Kordowski, Marta Kwaśnik, Iwona Kwiatkowska, Grzegorz Landowski, Karolina Lejczak-Pastuszka, Daria Majewska, Magdalena Mistat, Grażyna Pilarczyk, Andrzej Trzeciak, Marcin Wilczewski

OBIEKTY ZE ZBIORÓW

/ 50 instytucji i osób prywatnych

KOORDYNACJA PRODUKCJI

Agnieszka Bacławska-Kornacka

WYKONAWCA

Madox Tomasz Wiśniewski

DRUK

Bluejet

PROMOCJA

Arkadiusz Bilecki, Joanna Czauderna-Szreter, Katarzyna Granacka, Magdalena Mistat, Grażyna Pilarczyk, Katarzyna Skrzypiec

Stanisław Teisseyre, „Sołdek ze stoczniowcami", 1954, olej na płótnie. Stanisław Sołdek, traser, odpowiedzialny za przygotowanie szablonów poszczególnych części statku, przodownik pracy ze Stoczni Gdańskiej, stał się dla oficjalnej propagandy wzorem socjalistycznego robotnika. Jego imię otrzymał pierwszy zwodowany po wojnie w polskiej stoczni pełnomorski statek
Zbiory Muzeum Zamoyskich w Kozłówce

Wodowanie „Sołdka" – ilustracja Stefana Styczyńskiego w książce dla dzieci opowiadającej o budowie statków w Stoczni Gdańskiej
Źródło: Jadwiga Korczakowska, „Narodziny statku", Warszawa 1951 | Zbiory ECS

WEEKEND OTWARCIA I ŻYCIE WYSTAWY PRZEZ NASTĘPNY ROK

WEEKEND OTWARCIA

15/07/2022 PIĄTEK
/ 10.00–17.00
INDYWIDUALNE ZWIEDZANIE WYSTAWY
Sprzedaż biletów online od 1 lipca 2022, w kasach ECS od 15 lipca
/ 17.00
UROCZYSTE OTWARCIE WYSTAWY

16/07/2022 SOBOTA
/ 10.00–20.00
INDYWIDUALNE ZWIEDZANIE WYSTAWY
Sprzedaż biletów online, kasy czynne do godz. 19
/ 11.00
OPROWADZANIE KURATORSKIE
W roli przewodnika: **dr Przemysław Ruchlewski**
/ 15.00
OPROWADZANIE KURATORSKIE
W roli przewodnika: **dr Magdalena Staręga**
/ 17.00
OPROWADZANIE KURATORSKIE
W roli przewodnika: **Agnieszka Bacławska-Kornacka**

17/07/2022 NIEDZIELA
/ 10.00–20.00
INDYWIDUALNE ZWIEDZANIE WYSTAWY
Sprzedaż biletów online, kasy czynne do godz. 19
/ 11.00
OPROWADZANIE KURATORSKIE
W roli przewodnika: **dr Magdalena Staręga**
/ 15.00
OPROWADZANIE KURATORSKIE
W roli przewodnika: **dr Konrad Knoch**

UWAGA RODZICE! Dzieci w wieku 5–10 lat na czas, gdy będziecie zwiedzać wystawę STOCZNIA, mogą udać się na warsztaty stoczniowe do WYDZIAŁU ZABAW. Promocyjna cena biletu dla dziecka przy jednoczesnym zakupie przez rodzica biletu wstępu na wystawę STOCZNIA: 5 zł

BILETY

normalny / 15 zł
ulgowy / 10 zł
grupowy / 10 zł
oprowadzanie kuratorskie / 15 zł (normalny) i 10 zł (ulgowy)
ulgi / takie same jak przy zakupie biletów na wystawę stałą

ŻYCIE WYSTAWY PRZEZ NASTĘPNY ROK

Wystawie przez cały kolejny rok będzie towarzyszył bogaty program wydarzeń, m.in.:
/ jeszcze w lipcu zwiedzanie ekspozycji wzbogaci audioprzewodnik w językach polskim i angielskim, a także w polskim języku migowym oraz z audiodeskrypcją
/ we wrześniu promocja katalogu wystawy
/ oprowadzanie kuratorskie
/ oprowadzanie przez dawnych pracowników stoczni
/ oprowadzanie przez lokalnych przewodników
/ zajęcia edukacyjne dla uczniów
/ spotkania, projekcje filmowe i inne wydarzenia kulturalne traktujące o stoczni.

STOCZNIA

EUROPEJSKIE CENTRUM SOLIDARNOŚCI

AKTYWNOŚĆ INSTYTUCJI

ECS to więcej niż muzeum, więcej niż miejsce spotkań i miejska agora, to nowoczesna instytucja kultury powołana do życia w 2007 roku. Powstało, aby zachować w pamięci największy sukces Polek i Polaków – pokojową rewolucję Solidarności, a jej ideały czynić atrakcyjnymi i aktualnymi, aby wciąż były źródłem inspiracji i nadziei.
Sercem ECS jest wystawa stała opowiadająca o pokojowej rewolucji Solidarności i drodze do wolności innych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Rocznie, nim nastała pandemia, wystawę stałą zwiedzało ponad 320 tys. gości z Polski i świata.
W ECS działają muzeum, ośrodek edukacyjny, naukowy, archiwum, biblioteka i mediateka. Organizowane są festiwale, debaty, pokazy filmowe, promocje książek, konferencje, spotkania aktywistów. Nim nastała pandemia, corocznie w ECS odbywało się ponad 350 wydarzeń.
Demokracja, społeczeństwo otwarte i solidarne, kultura dialogu – ECS dzieli się tym, co dla niego ważne!

RELACJA ECS ZE STOCZNIĄ

Misją ECS, mieszczącego się na terenach postoczniowych, od chwili rozpoczęcia działalności jest zaangażowanie w ochronę, badanie i upowszechnianie stoczniowego dziedzictwa materialnego i kulturowego. Organizowane są konferencje naukowe, prelekcje i szkolenia lokalnych przewodników, prowadzona jest działalność wydawnicza poświęcona stoczniom. W przestrzeni budynku ECS i w jego otoczeniu realizowane są wystawy, warsztaty artystyczne, zajęcia edukacyjne, a także spacery i szkolenia inspirowane dziedzictwem stoczniowym. ECS jest miejscem spotkań byłych stoczniowców i gromadzi cenne pamiątki po stoczniach, nagrywa notacje oraz filmy im poświęcone. Instytucja pracuje także z lokalnymi aktywistami i organizacjami na rzecz budowy nowej tkanki miejskiej na terenach postoczniowych.Trzeba pamiętać, że jeszcze przed otwarciem siedziby przy pl. Solidarności w sierpniu 2014 roku ECS przygotowało pierwszą dokumentację historycznych budynków Stoczni Gdańskiej i przekazało ją wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków. Komisja Europejska wyróżniła historyczny zespół obiektów Stoczni Gdańskiej – Salę BHP, Bramę nr 2, plac Solidarności z pomnikiem Poległych Stoczniowców 1970 roku – oraz ECS, prowadzące szerokie działania edukacyjne i promujące dziedzictwo Solidarności, Znakiem Dziedzictwa Europejskiego. W ten sposób oznaczane są miejsca szczególnie istotne dla historii i kultury europejskiej, związane z ideą zjednoczenia oraz wartościami demokratycznymi i humanistycznymi o ponadnarodowym znaczeniu.
Aktualnie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz z miastem Gdańskiem ubiegają się o wpisanie Stoczni Gdańskiej na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

NAGRODY

/ Europejska Nagroda Dziedzictwa Kulturowego / Europa Nostra 2021
/ Nagroda Marszałka Województwa Pomorskiego za zasługi dla rozwoju turystyki w Pomorskiem 2021 / KREATYWNA ZMIANA
/ Medal św. Wojciecha 2019. Honorowe odznaczenie Rady Miasta Gdańska
/ Najlepszy Produkt Turystyczny 2017
/ Nagroda Muzealna Rady Europy 2016

STOCZNIA | PRESS PACK

WYDAWCA
Europejskie Centrum Solidarności
pl. Solidarności 1, 80-863 Gdańsk
tel.: 58 772 40 00
e-mail: ecs@ecs.gda.pl

zespół produkcyjny | Magdalena Mistat, dr Magdalena Staręga, Katarzyna Żelazek
teksty | Katarzyna Żelazek
projekt graficzny i skład | Emilia Miklikowska

Gdańsk | 2022
WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

STOCZNIA

WYSTAWA

15/07/2022
30/09/2023

ECS europejskie centrum solidarności

GDAŃSK
PL. SOLIDARNOŚCI 1

BILETY
/ kasy
/ ecs.gda.pl

Fot. Zbigniew Kosycarz / Kosycarz Foto Press

ORGANIZATORZY ECS

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

GDAŃSK

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PARTNER

GIWK